

## Wstęp

---

Socjalizm w swych różnych mutacjach stanowił najpoważniejszą być może w dziejach próbę rekonstrukcji stosunków społecznych, ich korekty, sięgając do samych rudymentów. Był w istocie luźnym związkiem, częstokroć odległych od siebie ideologii, doktryn, programów. Do chwili obecnej w największym stopniu uwagę przykuwają dwa z nich. Pierwszy stanowi socjaldemokracja, kojarzona silnie z dziedzictwem Europy Zachodniej i istotnym wpływem na modele społeczno-gospodarcze oraz ustroje polityczne tamtejszych państw w XX wieku. Stabilna demokracja, dynamiczny rozwój gospodarczy, dalece posunięta redystrybucja dochodu narodowego w zachodniej części Starego Kontynentu w drugiej połowie stulecia to w znacznym stopniu pochodna wielodziesięcioletniej polityki demokratycznych socjalistów. Drugim nurtem, którego dziedzictwo wciąż oddziałuje na światową politykę, pozostaje leninowski komunizm, stanowiący ideologiczne podłoże potęgi imperium radzieckiego, do dziś, mimo jego upadku, widniejący na sztandarach rządzącej partii najludniejszego państwa świata. Spuścizna marksizmu-leninizmu, a szczególnie jego praktyki, budzi nieporównywalnie większe dyskusje, aniżeli dorożek socjaldemokracji.

Jednakże te dwie ideologie, niemalże symbole XX stulecia, nie wyczerpują zróżnicowania lewicowych, socjalistycznych doktryn. Nie bez znaczenia jest tu fakt, że historiografie pozostające pod wpływem socjaldemokratycznych i komunistycznych ruchów politycznych, pozostawały niechętnie uznaniu znaczenia innych nurtów lewicy. Dotyczy to m.in. anarchizmu i często utożsamianego z nim syndykalizmu.

Teoretykiem, stereotypowo najsilniej związanym z pojęciem rewolucyjnego syndykaliizmu, był Georges Sorel. Choć jego teorie nie widnieją z reguły w szeregu najważniejszych dla socjalizmu, to trudno byłoby odmówić francuskiemu inżynierowi nowatorstwa, oryginalności i pewnej dozy ponadczasowości głoszonych idei. „Znaczenie Sorela dla współczesnej myśli politycznej tkwiło w tym, że on stał na jej najważniejszych rozdrożach”<sup>1</sup>.

Podejmował fundamentalne zagadnienia myśli politycznej. Niewątpliwie, w szerokiej perspektywie, syndykalizm stanowił zjawisko przede wszystkim z pogranicza marksizmu i anarchizmu, ale jego sorelowska mutacja postawiła socjalizm na pograniczu z konserwatyzmem. Paradoksalnie, wbrew własnym intencjom, różne mutacje syndykaliizmu stykały się z doświadczeniem szeroko pojętego liberalizmu.

W tekstach syndykalistów można odnaleźć nie tylko problematykę strajkowo-związkową, ale wiele różnorodnych zagadnień<sup>2</sup>. Nie jest dziełem przypadku, iż w kręgu oddziaływań idei syndykalistycznych znalazło się wielu wybitnych myślicieli, często w ogóle nie utożsamianych z pojęciem syndykaliizmu. Można wśród nich wymienić ważne postacie

---

<sup>1</sup> F.F. Ridley, *Revolutionary Syndicalism in France. The Direct Action of its Time*, London 2008 (1971), s. 247. Wszystkie tłumaczenia z obcojęzycznych tekstów w niniejszej pracy są dziełem autora.

<sup>2</sup> J. Jennings, [w:] J. Jennings, C. Chambelard, *Lectures et relations des idées syndicalistes*, „MNC” 1990, nr 8, s. 172.

myśli marksistowskiej, jak Antonio Gramsci, Antonio Labriola, Anatolij Łunaczarski, Stanisław Brzozowski. Wiele wspólnego z syndykalizmem mieli najważniejsi dla anarchizmu myśliciele – Michał Bakunin, Piotr Kropotkin, Rudolf Rocker czy Errico Malatesta. Sorelowski wariant syndykalizmu okazał się być inspirujący dla myślicieli utożsamianych z prawicą i faszyzmem, jak Benito Mussolini, Robert Michels, Georges Valois. Niektóre koncepcje syndykalistyczne były widoczne w szeroko pojętej genezie faszyzmu, jak również w początkach leninowskiego komunizmu jako ruchu, licznie zasilonego w wielu krajach byłymi syndykalistami i anarchosyndykalistami.

Syndykalizm był w swej strukturze eklektyczny, w czym nie zaliczał się do wyjątków na gruncie doktryn socjalistycznych, zarazem pozostawał bardzo inkluzywny. Jego losy są przykładem niespotykanej wędrówki idei. Oto na przestrzeni kilkudziesięciu lat idea syndykalizmu pojawia się w podobnych okresach, ale nie zawsze z bliskich sobie inspiracji, w dziesiątkach krajów świata, na wszystkich kontynentach, w tym przede wszystkim w Europie i Ameryce Łacińskiej. Owa wędrówka miała także inny wymiar. Syndykalizm, przenikając polityczne i kulturowe granice, wędrował także poprzez różne ideologie. Najczęściej wiązał się z anarchizmem, często z marksizmem, w skrajnych przypadkach próbowano go inkorporować na politycznej prawicy. W niektórych sytuacjach jego adherenci podkreślali substancjalny charakter syndykalizmu, jego samodzielność i swoistą ideologiczną samowystarczalność. W co najmniej kilku przypadkach jego adaptacja w krótkim czasie owocowała powstaniem ruchu politycznego, z reguły anarchistycznego, ale zdarzały się przypadki także nieanarchistycznych ruchów syndykalistycznych. Czasami syndykalizm był przyjmowany przez już istniejące ruchy, zmieniając ich ideologiczne identyfikacje. W wielu przypadkach stanowił fragment szerszych ruchów, funkcjonując poprzez to w stanie permanentnego dialogu i polemiki z innymi ideami i doktrynami.

Znany izraelski badacz Zeev Sternhell określał złożony z sorelowskich syndykalistów *Cercle Proudhon* mianem „laboratorium idei”, wskazując zresztą, że odegrało ono rolę w kreacji ideologii faszystowskiej. Abstrahując w tym miejscu od prawdziwości tej kontrowersyjnej tezy, można użyć określenia „laboratorium idei” dla całego syndykalizmu, czyniącego z antydogmatyzmu swój sztandar.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że niejednokrotnie syndykalizm stawał się *sui generis* pomostem dla zmiany poglądów, poprzez swój eklektyzm i otwartość, umożliwiając ewolucję ku odległym względem punktu wyjścia poglądom. Takie transformacje dotyczyły np. meksykańskiego przypadku ewolucji od liberalizmu do anarchosyndykalizmu, polskiej drogi od nacjonalizmu do rewolucyjnego syndykalizmu, francuskich i włoskich przejść od marksistowskiego socjalizmu do nacjonalizmu.

Teoretyczny dorobek syndykalizmu bywa kwestionowany, choćby ze względu na to, że takie fascynacje bywały okresowe u wielu teoretyków i działaczy, także z powodu tego, iż wielu liderów ruchów syndykalistycznych było, zgodnie zresztą z kanonem tej ideologii, robotnikami, wreszcie w syndykalizm wpisany był dystans wobec teoretyzowania oraz pochwała przedteoretycznego czynu. W znacznym stopniu syndykalizm był skoncentrowany na krytyce.

W tym kontekście wskazać można liczne niekonsekwencje syndykalistycznej teorii, czy też niekoherencje teorii i praktyki, co samo w sobie jest ciekawym zjawiskiem i każe stawiać liczne pytania o to, co naprawdę stanowiło esencję syndykalizmu.

Syndykalizm powstawał i rozwijał się w epoce wielkiego przełomu w myśli społecznej, jaki miał miejsce u kresu XIX i na początku XX stulecia. Dokonywały się wówczas

wielkie zmiany w życiu społecznym, które być może zasługują na miano pierwszej globalizacji. Już w tym sensie syndykalizm zasługuje obecnie na szczególną uwagę, gdy znów mamy do czynienia z powszechnym przeświadczeniem o wielkich zmianach, kryzysie kapitalizmu, problemach demokracji i w ogóle polityki. Syndykalizm skoncentrowany był na krytyce szeroko pojętego liberalizmu i poszukiwaniu alternatywnych rozwiązań, co także stanowi analogię ze współczesnością. Syndykalistyczne krytyki liberalizmu, parlamentarizmu, partii politycznych i mieszczańskiej kultury można dziś odnaleźć w wielu dyskursach, których autorzy nie zawsze zapewne zdają sobie sprawę z wtórności własnych twierdzeń. Aktualne pozostają także stawiane przez syndykalistów, m.in. wobec socjaldemokratów, pytania o rolę państwa.

Od lat dziewięćdziesiątych XX wieku ma miejsce pewien wzrost zainteresowania anarchosyndykalizmem jako ideologią, modelem organizacji i metodą prowadzenia walk społecznych, co stanowi o skutek ekspansji neoliberalnej gospodarki i jej kolejnych kryzysów, zmiany relacji państwa – obywatel oraz poszukiwania nowych form autonomii<sup>3</sup>. Warto pamiętać, iż anarchosyndykalizm był jedną z pierwszych, świadomych prób kreacji ponadnarodowego ruchu społecznego<sup>4</sup>, co w kontekście podobieństwa metod działalności XXI-wiecznych organizacji *global justice movement* pozwala postawić pytanie o prekursorską rolę anarchosyndykalizmu, jak i o czynny udział współczesnych epigonów tej doktryny w alterglobalizmie, który podobnie jak jego anarchosyndykalistyczni poprzednicy usiłuje internacjonalizować ruchy protestu poprzez transnarodowe sieci<sup>5</sup>.

Na gruncie samego socjalizmu, wyrastającego niewątpliwie z myśli oświeceniowej, syndykalizm podjął bezprecedensowe próby zerwania bądź co najmniej daleko posuniętego ograniczenia, jakichkolwiek filiacji z liberalizmem. W jego obrębie pojawiło się ważne nie tylko dla francuskiej myśli, pytanie o relacje między dziedzictwem Wielkiej Rewolucji a socjalizmem<sup>6</sup>.

W XXI wieku wybitny komentator współczesnej lewicy Tony Judt, obserwując kryzys socjaldemokracji, niezależny w wielu przypadkach od utrzymywania przez nią znaczącego poparcia społecznego, wskazywał, że lewica dzisiaj musi być przede wszystkim ruchem protestu przeciwko zmianom narzucanym społeczeństwom w imię neoliberalnego wzorca globalizacji. Socjaldemokracja powinna bronić swego dziedzictwa – modelu demokratycznego państwa opiekuńczego, z trudem wywalzonego w XX stuleciu. „Jeśli socjaldemokracja ma przyszłość, będzie to socjaldemokracja strachu. Raczej zamiast poszukiwać restauracji języka optymistycznego postępu, powinna rozpocząć zaznajamianie się z minioną przeszłością. Pierwszym celem radykalnych dysydentów jest dziś przypomnianie ich publiczności dziedzictwa XX wieku”<sup>7</sup>. W tym sensie bycie na lewicy dzisiaj, wedle amerykańskiego myśliciela oznacza *de facto* bycie konserwatystą. Syndykalista zapewne miałby wątpliwości, co do sensu obrony części tego dziedzictwa, np. parlamenta-

<sup>3</sup> S. Hirsch, L. van der Walt, *Final reflections: the vicissitudes of anarchist and trajectories, 1940 to the present*, [w:] *Anarchism and Syndicalism in the Colonial and Postcolonial World, 1870–1940. The Praxis of National Liberation, Internationalism, and Social Revolution*, S. Hirsch, L. van der Walt (eds.), Leiden–Boston 2011, s. 395.

<sup>4</sup> V. Dam’er, *Anarcho-syndicalism in the 20<sup>th</sup> Century*, Edmonton 2009, s. 7.

<sup>5</sup> S. Hirsch, L. van der Walt, dz. cyt., s. 400.

<sup>6</sup> Zob. J. Jennings, *Syndicalism and the French Revolution*, „Journal of Contemporary History”, 1991, vol. 26, s. 71–72.

<sup>7</sup> T. Judt, *What is living and What is Dead in Social Democracy*, „New York Review of Books” 17 XII 2009.

ryzmu, niektórych, paternalistycznych aspektów państwa dobrobytu, ale pytanie o to, na ile człowiek lewicy może być w czymkolwiek konserwatystą, w syndykalizmie pojawiło się z pełną mocą. Zadali je przede wszystkim soreliści. Sorel i Brzozowski pytali, czy przypadkiem to, co rozumie się przez postęp, nie jest tylko złudą, intencjonalnie podsuwaną przez wrogów postępu. To, co ma być postępowaniem, w istocie stanowi tylko ideologię postępu, maskującą niechęć do autentycznego rozwoju i jakichkolwiek zmian. Ideologię tę wysuwają beneficjenci systemu, trwający w kwietycznym stanie, zarazem załężnieni względem perspektywy zmian. Lewica winna zatem taką ideologię postępu, będącą w istocie reakcyjną, bezwzględnie zwalczać. Korelowały z tym wspólne dla różnych nurtów syndykalizmu wątpliwości co do scjentyistycznych aspiracji i liberalizmu, i marksizmu. Sorel, jego mistrz Pierre-Joseph Proudhon oraz ich kontynuatorzy brali też w obronę liczne tradycyjne wartości, m.in. rodzinę, czyniąc to w sposób bliski w wielu aspektach raczej konserwatywnej prawicy, aniżeli skądinąd też prorodzinnym socjaldemokratom. Nawet anarchosyndykalisci, zdawałoby się *a priori* najodleglejsi od gloryfikacji naturalnych wspólnot, w praktyce ruchów społecznych, okazali się dość zachowawczy i niechętni np. skrajnie indywidualistycznym tendencjom. Sorel w swych poszukiwaniach chętnie odwoływał się do epok i doświadczeń z odległej przeszłości, demaskował dekadentcki charakter współczesności, znajdując zwolenników nie tylko na lewicy. Powstaje pytanie, na ile jakkolwiek pojęty konserwatyzm i zachowawczość mogą znajdować miejsce na postoświeceniowej w swym archetypie lewicy.

Syndykalizm był dramatycznym wezwaniem do zmiany świata, wynikającym z diagnozy korumpowania przez system jego oponentów, wchłaniania przez demokratyzujące się państwa partii socjaldemokratycznych i związków zawodowych oraz czynienia z nich zakamuflowanego obrońcy niesprawiedliwego społecznego ładu. Atak na intelektualne zaplecze systemu był rezultatem przeświadczenia, iż poprzez wyrastający z pozytywizmu scjentyzm, system znalazł optymalne narzędzie destrukcji idei postępu. W ten sposób pojawił się *discours parfait*<sup>8</sup>. Przedstawia on otaczającą rzeczywistość jako bezalternatywną, a wszyscy, którzy mogliby zakwestionować porządek i przedstawić alternatywę, są już włączeni do systemu. Dlatego syndykalizm wskazywał, że realna opozycja może przyjść wyłącznie z zewnątrz, od organizacji społecznych, które realnie zerwą z systemem. Prowadzi to do prostych analogii z rzeczywistością doby globalizacji, gdy neoliberalizm również korzysta ze scjentyistycznej legitymizacji, przedstawiając materialne interesy i antyegalitarną aksjologię jako niedyskutowaną prawdę pozytywistycznie pojętej nauki, oponentów przedstawiając jako adherentów irracjonalizmu i magii.

Ruchy anarchosyndykalistyczne, które zmonopolizowały od lat trzydziestych prawie całkowicie syndykalizm, po II wojnie światowej na wiele lat niemal zniknęły. W świecie zachodnim, gdzie miały szanse legalnej działalności, jedną z przyczyn ich klęsk stały się sukcesy *welfare state*. Postępująca atrofia tego modelu, zrywanie od lat siedemdziesiątych różnych form kompromisów klasowych i dialogu społecznego, przywracają legitymację stawianym przez syndykalistów pytaniom<sup>9</sup>. Ten nurt ruchów społecznych, we wszystkich swych odmianach, przestrzegał przed iluzją i nietrwałością modeli kompromisów i zgody społecznej w realiach kapitalizmu.

<sup>8</sup> Por. P. Laskowski, *Maszyny wojenne. Georges Sorel i strategię radykalnej filozofii politycznej*, Warszawa 2011, s. 94.

<sup>9</sup> S. Hirsch, L. van der Walt, dz. cyt., s. 407.

Z wielu zasygnalizowanych już przyczyn zdefiniowanie syndykalizmu nie jest zadaniem łatwym. W istocie niniejsza praca stanowić będzie głos w dyskusji na temat istoty, zakresu i komponentów syndykalizmu. Przez pojęcie to autor rozumie ruchy i doktryny, których apogeum przypadło na pierwszą połowę XX wieku. Syndykalizm był jedną z form socjalizmu, powstał w opozycji do socjaldemokracji, a po 1917 roku pozostał oponentem leninowskiego komunizmu. Jego podstawowym komponentem była wizja rewolucyjnej w skutkach zmiany stosunków społecznych poprzez aktywność klasy robotniczej, zorganizowanej w związkach zawodowych oraz koncepcja oparcia przyszłego modelu gospodarki i życia społecznego na szczególnej roli związków. Podkreślano znaczenie walki strajkowej, w tym zwłaszcza strajku generalnego. Organizacje związkowe dla syndykalistów stanowiły zarówno instrument obrony interesów proletariatu w realiach kapitalizmu, jak też oręż walki o dalekosiężny cel – obalenie tego ustroju. Syndykalizm akcentował imperatyw samodzielności proletariatu wobec państwa, burżuazji oraz partii politycznych, nawet o formalnie robotniczym charakterze. Korelowały z tym silnie wspólnotowe imperatywy. Ruchy syndykalistyczne, pozostając bliskie ekonomizmowi, postponowały całą sferę polityki, parlamentaryzmu, przyjmując postawy antypolityczne lub co najmniej apolityczne. Silnie w koncepcjach syndykalistycznych zaznaczały się wizje federalistyczne. W perspektywie ideologicznej syndykalizm zajmował przestrzeń między marksizmem a anarchizmem. Na gruncie marksizmu wiązał się przede wszystkim z tzw. lewicową rewizją z początku XX wieku, cechującą się w pierwszej kolejności kontestacją determinizmu, podkreśleniem subiektywnej strony procesu dziejowego. Na gruncie anarchizmu koncepcje związkowe zespoliły się z anarchokomunizmem Piotra Kropotkina, tworząc anarchosyndykalizm. W wielu wypadkach linia demarkacyjna postmarksistowskiego, najczęściej sorelowskiego syndykalizmu i anarchosyndykalizmu, nie zaznaczała się wyraźnie.

W niektórych aspektach syndykalizm pozostał niespójny, np. w problematyce światopoglądowej wśród stronników syndykalizmu zdarzali się zarówno bliscy Sorelowi historiozoficzni pesymiści, jak też podzielający typową dla kropotkinizmu meyorystyczną antropologię. Uznając, że przełamuje dychotomię rewolucjonizmu i reformizmu, syndykalizm w praktyce służył jako legitymizacja zarówno rewolucyjnego woluntaryzmu, jak i pragmatycznej współpracy z państwem. Pozostając antyetatystyczny i czasami jednoznacznie antypaństwowy, nie okazał się być nieprzekraczalną zaporą dla partycypacji we władzy, także państwowej, w niektórych krajach<sup>10</sup>.

Celem niniejszej pracy jest eksplikacja syndykalizmu jako ideologii, w całej jej zmienności i różnorodności wewnętrznej oraz eksploracja ruchów inspirowanych syndykalizmem, a także wskazanie inspiracji płynących z syndykalizmu dla innych ideologii.

Zdaniem autora aktualne pozostają syndykalistyczne poszukiwania integralnego antyliberalizmu. Syndykaliści podjęli krytyki i próby znalezienia alternatyw na wszystkich poziomach występowania liberalizmu. Jeśli chodzi o liberalizm ekonomiczny, syndykalizm pozostawał typowym socjalizmem, kontestując rynek i kapitalizm, wyraźnie też akcentował zagadnienie produkcji przeciwstawionej konsumpcji. W kwestiach liberalizmu politycznego syndykalizm negował samo pojęcie obywatela kojarzone z dorobkiem rewolucji mieszczańskich, odrzucał, bądź co najmniej bagatelizował, parlamentaryzm, nie

---

<sup>10</sup> O definiowaniu syndykalizmu czyt. szerzej: R. Chwedoruk, *Ruch i myśl polityczna syndykalizmu w Polsce*, Warszawa 2012, s. 34–55.

stroniąc czasami od krytyki demokracji jako takiej. Odnośnie liberalizmu kulturowego kwestionował jego indywidualistyczne podstawy, poszukiwał głębszych podstaw kolektywizmu, z reguły o klasowym obliczu, pozostawał niechętny np. libertyńskim tendencjom. Na wszystkich tych płaszczyznach okazał się być jednak nie w pełni konsekwentnym. Choć antykapitalistyczny, to pozwolił na wytworzenie się, m.in. na gruncie włoskim tzw. liberyzmu, kwestionującego w imię absolutnej walki klas, sens prowadzenia przez państwo polityki społecznej. W kwestiach politycznych nie zawsze pozostawał w praktyce antyparlamentarny, w imię pragmatyzmu potrafił koegzystować z władzami państwowymi, zaś działania ruchów syndykalistycznych czasami przypominały działania typowe dla partii politycznych. W kwestiach kulturowych syndykalistyczny kolektywizm w walce z totalitaryzmami powracał do indywidualistyczno-wolnościowych elementów obecnych w socjalizmie.

Syndykalizm narodził się we Francji, ale bez problemu zaadaptował się w różnych tradycjach narodowych<sup>11</sup>. Dlatego optymalną, a być może jedyną możliwą, jest eksplikacja syndykalizmu na podstawie jego narodowych źródnicowań, w niektórych przypadkach uwzględniających ponadnarodowe, np. kontynentalne czy regionalne podobieństwa. Tylko w ten sposób można ukazać wewnętrzne bogactwo i polifoniczność zjawiska syndykalizmu. Notabene paradoksy syndykalizmu pokazuje też i kwestia państwowa. Anarcho-syndykaliści stworzyli internacjonalną sieć organizacyjną, wśród prekursorów nieanarchistycznego syndykalizmu zdecydowanie dominowały postawy antypaństwowe, tymczasem, sztandarowe postacie ruchu syndykalistycznego widnieją np. w Irlandii (James Connolly), czy w Meksyku (Ricardo Magón) w panteonie narodowych bohaterów.

---

<sup>11</sup> H. Dubief, [w:] *Le Syndicalisme Révolutionnaire*, textes choisis H. Dubief, Paris 1969, s. 55.